

№ 228.

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1673. Wielkie zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimem.
1683. Jan III Sobieski zdobywa fortecę Szczeszeń.
1769. Generał rosyjski Drowicz zajmuje Kraków.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Marcina B. W.
Wt. św. Marcina P. M.
Śr. św. Dydaka W.
Czw. św. Jukunda B.
Piąt. św. Leopolda W.
Sob. św. Edmunda B. W.
Niedz. św. Stanisława K.

Wschód słońca: godz. 7 m. 14
Zachód słońca: godz. 4 m. 14
Długość dnia: godz. 9 m. 00

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 11 listopada 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Dr. Jelnicki

powrócił.

1658-1

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Łodzi

podaje do wiadomości swoich członków, iż informację o prowadzeniu nowych ksiąg domowych i meldunków udziela się w biurze Stowarzyszenia, ulica ZACHODNIA 29, gdzie także wykonywa się prowadzenie ksiąg i wypisywanie kartek meldunkowych. Zapisy na członków przyjmowane są codziennie od 9—12 i od 3—7 godziny. 1668—1

Postanowienie obowiązujące.

Czasowy generał-gubernator gubernii kaliskiej i piotrkowskiej, generał-major Kaznakow wydał świeżo postanowienie obowiązujące treści następującej:

§ 1.

„Każdy robotnik fabryczny powinien być zaopatrzonej w książkę obrachunkową, według wzoru zatwierdzonego przez fabryczną inspekcję.

§ 2.

Wszyscy robotnicy fabryczni obowiązani są bezwarunkowo wypełniać wszystkie przepisy, zamieszczone w tych książkach.

§ 3.

Robotnikom zabrania się: a) zbierać się w warsztatach gromadą, jak również gromadnie skarżyć się, lub przerywać robotę; b) zakłócać spokój krzykiem, wymysłami, kłótnią, lub bójką i wogóle zachowywać się nieprzystojnie; c) okazywać nieposłuszeństwo i brak szacunku względem starszych; d) urządzać zabronione gry w pieniądze; e) przychodzić do roboty w stanie nietrzeźwym, lub przynosić z sobą napoje wyskokowe; f) palić w niewyznaczonych na to lokalach.

§ 4.

W razie najmu robotników na czas nieograniczony, każda ze stron, zawierających umowę, ma prawo zerwać umowę, uprzedziwszy drugą stronę o swym zamiarze na dwa tygodnie.

§ 5.

Robotnicy nie mają prawa żądać żadnego in-

nego wynagrodzenia, jak tylko za te dwa tygodnie, o których mowa wyżej, jak również i pracodawcy nie mają prawa zmieniać warunków najmu, bez uprzedniego zawiadomienia o tem robotnika również na dwa tygodnie.

Punkty 3, 4 i 5 stosują się nie tylko do robotników, pracujących w fabrykach, lecz także i do robotników, pracujących we wszystkich zakładach handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Punkty 4 i 5 stosują się do fabrykantów i właścicieli zakładów handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Za niespełnienie wszystkiego tego winni podlegają w porządku administracyjnym karze do 3,000 rb., lub karze więzienia do 3-ch miesięcy.

UWAGA. Postanowienie niniejsze, odnośnie do p. 3, 4 i 5, obowiązuje od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia, co zaś do p. 1 i 2 to po upływie 3-ch tygodni”.

Podpisano:

Generał-gubernator Kaznakow.

„Łódzinskij Listok“.

W dniu dzisiejszym p. policmajster m. Łodzi za № 43829 zakomunikował nam kopię z kopii postanowienia obowiązującego wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego generał-gubernatora, którą poniżej drukujemy w dosłownym przekładzie:

Postanowienie obowiązujące

dla mieszkańców gub. wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej, wydane na zasadzie Najwyższego rozkazu, danego w dniu 29 stycznia (11 lutego) 1904 roku.

1. Przybycie religijnych procesyj z innych miast w granice gubernii zostaje wzbronione, bez wyjednania na to uprzednio pozwolenia władzy gubernialnej.

2. Zabrania się udział w procesjach w odzieży, nie posiadającej żadnego związku z odprawieniem uroczystości duchownej, tudzież zabrania się noszenia chorągwi cechowych, znaków i t. p. emblematów, nie stanowiących przedmiotów kościelnych-religijnych obchodu.

3. Zabrania się orkiestrom muzyki towarzyszenia procesji bez specjalnego na to pozwolenia.

Winni przekroczenia niniejszego postanowienia obowiązującego podlegają w drodze administracyjnej grzywnom do 500 rubli lub aresztowi do 3-ch miesięcy.

Oryginał podpisał wileński, kowieński i grodzieński generał-gubernator, generał piechoty Krzywickij.

Wrzesień 13 (26) 1907 r. Wilno.

Za zgodność z kopią policmajster m. Łodzi radca stanu

(podpisał) Chrzanoski.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 11 listopada.

„Utro Rosii“ przypisuje Bulgarii dominującą rolę w rozwiązaniu kwestji macedońskiej, przyczyniającej tyle kłopotu dyplomacji mocarstw, zainteresowanych na wschodzie europejskim.

Jeno zajrzawszy za kulisy sceny dyplomatycznej, dowodzi „Utro“ dojść można do wniosku, że ze sprawą macedońską postanowiono załatwić się ostatecznie w najbliższej przyszłości, lecz i tym, którzy tam zajrzeli nie wszystkim wiadomo, jakie postanowiono w tym celu zastosować środki. Tymczasem wiadomo powszechnie, że za pośrednictwem not, choćby najbardziej groźnych, ani też przy pomocy demonstracji morskich, nie od Turcji uzyskać nie można. Wszystko to pomaga tam tylko i odnosi skutek wówczas, gdy nie narusza interesów władania Turków w posiadłościach europejskich; tam zaś, gdzie zdrażniętą zostanie powaga wszechwładzy sultana, W. Porta staje się jak pień głuchą. Nie zastraszą jej groźne noty dyplomacji europejskiej, ani też pojawienie się na wodach tureckich flot zjednoczonych mocarstw. Nawet zajęcie którejkolwiek z komór celnych nie zdoła skłonić W. Porty do ustępstw.

Zmusić Turcję do zadość uczynienia sprawiedliwości może tylko wojna. Ale sultan Abdul-Hamid zbyt dobrym jest dyplomata, by nie pojmował że wojny o Macedonię nie wypowiedzą mu wielkie mocarstwa, bo gdyby nawet niektóre z nich pragnęły—to nie mogą. Ta ostateczność jednak wchodzi właśnie na porządek dzienny w chwili obecnej, kiedy mocarstwa zamierzają stanowczo zaprowadzić reformy sądowe w Macedonii, które w istocie rzeczy polegają na tem, by sądy w Macedonii funkcjonowały pod kontrolą inspektorów europejskich.

Finanse Macedonii są już pod kontrolą Europy, żandarmerja macedońska jest w rękach mocarstw europejskich; z wprowadzeniem reformy sądowej i poddaniem sądów macedońskich pod kontrolę mocarstw, runie ostatnia twierdza samowładztwa tureckiego w tej nieszczęśliwej krainie.

Sądy tureckie z ich systemem podwójnego oceniania dowodów sądowych, zależnie od tego, czy je przedstawiają muzułmanie, czy też raju, t. j. chrześcijanie, z ich odmową wymiaru sprawiedliwości chrześcijanowi, jeżeli wskutek tego ucierpieć mogą interesy muzułmańskie, z ich zależnością od władz centralnych zawsze były i będą główną podwaliną systemu panowania tureckiego.

Sądy takie na najbardziej prawnych podstawach, z tureckiego punktu widzenia rzeczy, mogą zawsze znajdować niewygodnego dla administracji tureckiej człowieka, zgniebić go doszczętnie i na odwrót z bogacić i wznieść każdego popieczni-

ka administracji i tą samowolą sądową utrzymać ludność w posłuszeństwie, zmusić ją do pokory łatwiej i taniej, niż przy pomocy silnych a licznych oddziałów wojska, które pod boki konsulów europejskich nie mogą już dopuszczać się gwałtów.

Wyrwanie więc sądu z rąk tureckich jest równoznacznym obaleniu całego systemu rządów tureckich w Macedonii. Potem dopiero można będzie wprowadzić rządy reprezentacyjne, t. j. autonomię Macedonii i rozgranaczyć kraj na okręgi podług narodowości.

W. Porta nie chce zgodzić się na taką reformę, jedynie zdolną uspokoić Macedonię, to ognisko ciągłych niepokojów na Bałkanach skąd może paść iskra, zdolna rozdmuchać pożar powszechnej wojny.

W. Porta zgadza się na reorganizację sądów i na reformę procedury sądowej, nawet na zmianę prawodawczą w tej części ustaw sądowych, które dotyczą dokumentów, ale nie zgadza się na oddanie sądów tureckich pod nadzór mocarstw europejskich. W. Porta mianowała już inspektorów tureckich, którym polecono czuwać nad przeprowadzeniem reformy sądowej, ale przeciw zamianowaniu inspektorów z ramienia mocarstw europejskich stanowczo zaprotestowała.

Srodki dyplomatyczne, noty i groźby nie pomagają, albowiem W. Porta daje na nie mniej lub więcej zręcznie zredagowane odpowiedzi wymijające. Kwestya demonstracji morskiej wchodzi już na porządek dzienny dyplomacji i prawdopodobnie niebawem zrealizowaną zostanie bez względu na odmowę Niemiec.

Jednakże nawet demonstracja flot okaże się bezskuteczną. Turcja nie ustąpi, bo wierzy, że do wojny nie dojdzie.

Tu właśnie — dowodzi dalej „Utro Rossii” — zaczyna się rola Bulgarii, skoro pozwolonym jej będzie wystąpić w charakterze wykonawcy woli Europy.

Bulgaria ze wszystkich państw bałkańskich najlepiej się ku temu nadaje, albowiem doszła do największego rozwoju swych sił zarówno ekonomicznych i wojennych.

Bulgaria może uruchomić dobrze wycwiczoną armię, liczącą prawie ćwierć miliona i najbardziej jest zainteresowaną w utrzymaniu porządku na Bałkanach, a zwłaszcza w graniczącej z nią Macedonii.

Bulgarii zatem przepowiada „Utro” powierzoną zostanie mandat wojennej okupacji Macedonii i przeprowadzenia tam reform podyktowanych przez mocarstwa; gdyby zaś doszło do wojny, podtrzymają ją wszystkie państwa bałkańskie, a w ostateczności nie tylko przez nie.

Tyle „Utro Rossii”. Gazeta jednak nie liczy się z tem, czy wojna raz rozpoczęta na Bałkanach nie wzniesie powszechnego pożaru, chociaż zaznacza zawiesz panującą pomiędzy Bulgarią a Serbią.

Czy zawiesz ta da się stłumić tak łatwo — wierzyć nie sposób. Czy wysunięcie Bulgarii na czoło państw bałkańskich nie wywołałoby pomiędzy nimi zatargów, to pytanie, na które odpowiedź przewidzieć nietrudno, w sensie wręcz przeciwnym dowodzeniom „Utra”.

Prawdopodobnie mocarstwa nie tak znów łatwo zgodzą się uczynić Bulgarię wykonawczynią swej woli w Macedonii.

To jednak pewna, że za kulisami dyplomacji dzieją się rzeczy nieznanne szerszemu ogółowi i że stoimy w przededniu bardzo ciekawych wypadków, których terenem na razie będzie półwysep Bałkański.

S. J.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Głęboki pesymizm wieje z artykułu pierwszego prezesa Dumy, Muromcewa, p. t. „Czego się można spodziewać?” zamieszczonego w dzienniku moskiewskim „Utro Rossii”.

Czego się można spodziewać po trzeciej Dumie, do której wejdą ludzie, przyzwyczajeni do rozkazowania?

„Z dawnych czasów „pan” nie był panem, jeżeli nie umiał szybko, jak się mówi „z miejsca”, „roznieść” i tem stłumić wszelkie pozorne nieporządki. Jeżeli ktoś przeciwko takiej rozprawie usiłował przytoczyć na swą obronę argumenty, ten otrzymywał odpowiedź: „milczcie!” „nie rozprawiać!” Cały czarujący urok takiego sposobu rządzenia tkwił w krańcowej prostocie środków: nie trzeba było dużo wiedzieć, ale trzeba było umieć „wydawać rozkazy.”

Otóż ci ludzie, przyzwyczajeni tylko wołać: „milczcie!”, „nie rozprawiać!” mają teraz zająć się sprawami państwowymi. W ich rękach kierunek nawy państwowej. Muromcew przypuszcza, że swe dominujące stanowisko wyzyskają oni zgodnie z odwiecznymi tradycjami.

Optymiści przypisują trzeciej Dumie tę dobrą stronę, że, posiadając w swoim składzie znaczną liczbę „przedstawicieli różnego rodzaju własności i przemysłu, będzie ona umiała wykazać właściwą tym klasom energię w dziedzinie budżetu państwowego i z tego punktu widzenia stanie się dla rządu jednym z najmniej przyjemnych rodzajów opozycji,” organizując poważną kontrolę

nad obecną gospodarką finansową. Ale i tych nadziei nie żywi Muromcew.

Nie można się spodziewać, aby w przyzwyczajonej do rozkazowania sferze można było znaleźć powołanych do takiego zadania. „Pańskie traktowanie pieniędzy zawsze było inne, aniżeli tam, gdzie kopiejką „robią” i „oszczędzają.” Kontrola z natury swojej jest rzeczą kłopotliwą, skomplikowaną, a dlatego trudną; sposoby zaś „białej” roboty powinny być proste i nie męczące. Pierwsze dwie Dumy podniosły sprawę agrarną; teraz należy się szykować do spraw, charakteryzujących politykę triumfujących agraryszów.

Pomimo tych rozpaczliwych wniosków, Muromcew radzi patrzeć prosto w oczy zbliżającemu się niebezpieczeństwu i spodziewać się od ludzi tylko tego, do czego są zdolni. Lecz, zwracając uwagę na głęboki upadek państwowości, nie wskazuje żadnych środków do walki z tem „politycznym złem chwili obecnej” i w końcu powtarza swe pytanie: czy ocala od tego złego ci, którzy państwo widzą przedewszystkiem w nich samych i którzy wszystkie żądania legalności i wolności przywykli zagłuszać okrzykiem „milczcie!”

*

„Pietierb. Wied.” stwierdzają fakt, którego prasa reakcyjna dotykać nie lubi.

„Dzisiejszy obywatel dotknięty jest chorobą, która nazywa się niezadowolaniem. Istotnie, jest on niezadowolony. Jest mu niedobrze... Pomijamy zupełnie kwestyę, dlaczego jest niezadowolony, dlaczego mu źle... Lecz liczymy się tylko z faktem: na pytanie „jak” — mamy stałą odpowiedź „źle”. Chłop niezadowolony... Nie buntuje się, ale patrzy z ukosa. Odwieczna, utajona nienawiść niewolnika do pana wyszła na jaw i napelnia atmosferę wiejską niebezpiecznymi, niezdrowymi mikrobami.

Obywatel ziemski niezadowolony. Nie czuje się bezpiecznym w domu i uważa się już nie za pana, lecz niewolnika. Nie lepsze wiadomości nadchodzi z miasta. Robotnik fabryczny niezadowolony. Nie strejkuje, nie buduje barykad, ale komus grozi pięścią. Mieszczanin niezadowolony i pluje za inteligentem, choć przed chwilą zdejmował przed nim czapkę. Kupiec waczy, chociaż zalicza się do prawicy. Osoba duchowna, modląc się o pokój dla całego świata, skarży się na to, że jak nastąpi panowanie Antychrysta. Niezadowolony urzędnik, niezadowoleni ludzie wolnych profesyj. Niezadowoleni wszyscy lewi, ale niezadowoleni i prawy. Niezadowolona biurokracja, niezadowolona i opozycja. Niezadowolony ciemny,

1)

Conan Doyle.

SKOCZKI.

Przekład z angielskiego.

Holmes siedział przez kilka godzin w milczeniu, pochylony nad naczyniem chemicznym, w którym warzył jakiś niezwykle cuchnący wytwór. Głowa opadała mu na piersi i, mojem zdaniem, wyglądał jak dziwaczny, wychudły ptak, z posępnym szarem opierzeniem i czarnym czubem.

— A więc, Watsonie — odezwał się zniechęcony — nie zamierzasz umieszczać swoich kapitałów w akcyach południowo-afrykańskich?

Ostupałem ze zdumienia. Jakkolwiek przywykłem do osobliwych zdolności Holmesa, nie mniej to nagłe wtargnięcie do moich najskrytszych myśli było dla mnie najzupełniej niewytłómaczone.

— A ty zkąd wiesz o tem? — spytałem.

Wykręcił się na krzesle z parującą epruwetką w ręku i błyskiem wesołości w głęboko osadzonych oczach.

— Przyznaj, Watsonie, że zdumienie twoje nie ma granic.

— Przyznaję.

— Powinienbym wziąć to od ciebie na piśmie.

— Dlaczego?

— Bo za pięć minut powiesz, że to takie dyotycznie proste.

— Jestem pewien, że nic podobnego nie powiem.

— Widzisz, mój drogi — odłożył epruwetkę na miejsce i zaczął prawie tonem profesora, przemawiającego do klasy — w istocie nietrudno jest wysnuć szereg wywodów, z których każdy zależny jest od poprzedniego, a każdy sam w sobie odrębny. Jeśli potem, zestawivszy je wszystkie razem, wyciągniemy wniosek ogólny, możemy wywołać efekt zdumiewający, chociaż niekiedy złudny. Nietrudno było, doprawdy, przyjrząwszy się twemu lewemu palcowi wskazującemu i dużemu, nabrać pewności, że nie zamierzasz umieszczać swego niewielkiego kapitału w kopalniach złota.

— Nie widzę związku.

— Prawdopodobnie; ale ja ci to szybko wykażę. Oto ogniwa bardzo prostego łańcucha: 1) Miałeś kredę między lewym palcem a wskazującym, gdyś powrócił wczoraj wieczorem z klubu. 2) Nacierasz kredę palcem, gdy grasz w bilard, a to, żeby ci się kij nie wyslizgnął. 3) Grasz w bilard tylko z Thurstonem. 4) Przed czterema tygodniami powiedziałeś mi, że Thurston ma prawo wyboru działu w jakiejś posiadłości w Afryce południowej, że termin wyboru upływa za miesiąc i że Thurston poszukuje współnika. 5) Twoja książka czekowa zamknięta jest u mnie w szufladzie i nie zażądałeś klucza. 6) Nie zamierzasz tedy umieszczać pieniędzy swoich w ten sposób.

— Jakie to idyotycznie proste! — zawołałem.

— Właśnie! — odparł nieco urażony. — Każde zagadnienie staje się bardzo dziecinne, gdy nam je kto wytłómaczy. Ale tu masz zagadkę niewytłómaczoną. Zobacz, jak sobie z tem poradzisz, przyjacielu Watsonie.

Cisnął na stół kartkę papieru i powrócił do swego rozbioru chemicznego.

Ze zdumieniem przyglądałem się nedorzecznym heroglifom na papierze.

— Ależ to rysunki jakiegoś dzieciaka! — zawołałem.

— A... tak sądzisz?

— Cóżby to mogło być innego?

— O tem właśnie radby bardzo dowiedzieć się p. Hilton Cubitt z Ridling Thorpe Manor w Norfolk. Ten koncept przyjechał pierwszą pocztą, a p. Cubitt sam miał przybyć następnym pociągiem. Ktoś dzwoni, Watsonie. Nie zdziwiłbym się, gdyby to był on.

Na schodach rozległ się odgłos ciężkich kroków, a w chwilę później wszedł wysoki, rudawy, wygolony mężczyzna, którego jasne oczy i rumiane policzki świadczyły o życiu spędzonym zdaleka od mgły ulicy Bakera. Zdawało się, że wniósł ze sobą do pokoju powiew swego orzeźwiającego, zdrowego powietrza. Podał nam rękę i zamierzał usiąść, gdy wzrok jego padł na papier z ciekawymi znakami, który tylko co oglądałem i położyłem na stole.

— I cóż, panie Holmes, jak pan to rozumie? — spytał. — Powiedziano mi, że pan ma upodobanie do dziwacznych tajemnic, a sądzę, że pan chyba dziwaczniejszej nie znajdzie. Posłałem tę kartkę naprzód, żeby pan miał czas ją przestudyować, zanim sam przyjadę.

— Niewątpliwie, to ciekawy okaz — rzekł Holmes. — Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że to jakaś dziecięca bazgranina. Składa się z szeregu nedorzecznych figurek, skaczących po papierze, na którym są narysowane. Dlaczego pan przypisuje jakiegokolwiek znaczenie takiemu dziwaczemu przedmiotowi?

(d. c. n.)

nieokrzesany człowiek, niezadowolony i luminarz nauki“.

Na naradzie członków rady „Związku narodu rosyjskiego“, jak donosi „Słowo“ petersburskie, zapadły następujące decyzje:

1) We wszystkich sprawach głosować razem z październikowcami, z wyjątkiem jedynie sprawy żydowskiej.

2) Wysunąć sprawę duchowieństwa, które powinno być przedmiotem surowej krytyki za swój bierny stosunek do propagandy prawych i za swój postępowy kierunek, który w sposób demoralizujący oddziaływa na ludność.

3) Domagać się wprowadzenia nauczania powszechnego z tym warunkiem, aby cała działalność pedagogiczna po wsiach zogniskowana była w szkołach cerkiewno-parafialnych, lub, gdyby w ostateczności część szkół pozostała w rękach ziemstwa, kontrola nad niemi powierzona była wyższemu duchowieństwu.

4) Co się tyczy sprawy amnestyi, to starać się wszelkimi sposobami niedopuszczyć do obrad nad tą sprawą.

Bernard Shaw o socyalistach niemieckich.

Głośny dramaturg i satyryk, Bernard Shaw jeden z najpopularniejszych już dziś autorów na gruncie europejskiej literatury, dał znowu znak życia. Tym razem publicystyczny. Z powodu zamierzonego wydawnictwa książki Shaw'a o Wagnerze w nakładzie berlińskim Fischera, czuł się Shaw spowodowanym do napisania przedmowy, w której wyjaśniając swój stosunek do Wagnera i składając po drodze przyjazny komplement tlómaczowi Siegfriedowi Trebitschowi—ze zwykłą sobie nonszalancją, przeskakuje na inne tematy i arcyzabawnie, arcydowcipnie jak zawsze — opowiada o swych stosunkach do Niemców i niemieckiej kulturze wogóle potrącając silnie o niemiecką socyalno-demokrację.

Oto, co pisze o niej Bernard Shaw: „Nawet i socyalni demokraci różnią się od wszystkich innych Niemców tylko tem, że ćwiczą się w akademickiej ortodoksalności z wytrwałością, przechodzącą zwykłą ludzką wytrzymałość, nawet wytrzymałość niemiecką. Sam jestem socyalistą i demokratą, tryumfator na stu trybunach ludowych, jednym z męherów najpoważniejszych socyalistycznych organizacji w Anglii. W angielskim socyalizmie takim jestem właśnie dostojnikiem, jak Bebel w niemieckim. Ale myślicie może, że Niemcy socyalisci mnie tolerują? Bynajmniej. Zawsze i wszędzie prosiłem o to, by Niemcy moi „towarzysze“ nie przyciskali mnie do serca. Walczyłem o to, by nadproletaryszusze wszystkich krajów łączyli się.

Wykazałem, że niemiecka socyalna demokracja na wszystkich kongresach, w przeciągu ostatnich lat dziesięciu, nie czyniła niczego, czego bym ja już przed dziesięciu laty nie wiedział, i że jej drogi posiane są próchnem rozmaitych socyalistycznych zabobonów, które które ja i moi angielscy współtowarzysze dawno już pokonaliśmy. Cóż robić im wcale o to nie chodzi, czy ja jestem socyalistą, czy nie. Chcą tylko wiedzieć, czy jestem ortodoksalny? Czy zupełnie poprawnie zachowuję rewolucyjną pozę? czy schylam czoło przed rewolucyjnymi autorytetami!

Otóż ponieważ jestem myślicielem niezależnym, patrzą na mnie, jak patrzy policyant na nocnego włóczęgę, lub lyk berliński na podejrzanego cudzoziemca. I pytają mnie: „Czy wierzy pan w nieomyślność Marxa i w to, że Engels był jego prorokiem i w to, że Bebel i Singer są jego natchnionymi apostołami i w to, że „Kapitał“ Marxa jest biblią? W prostocie ducha pośpieszam oczyścić się z podejrzenia takiej lekkowierności i takiego nieuctwa. Zapewniam socyalistów uroczyście, że w zakresie nauk politycznych 10 razy, w zakresie administracji praktycznej 100 razy tyle więcej wiem od tego, co wiedział Marx, że Engelsa znałem osobiscie i lubiłem go bardzo jako dowcipnego i miłego weterana z r. 1848, który pogardzał socyalizmem współczesnym. Ze Bebla i Singera uważam za mężów posiadających te same, co ja, namiętności, tylko daleko mniej odemnie umiejących.

Ze „Kapitał“ około roku 1882 czytałem i jeszcze ciągle uważam go za jedną z najwybi-

tejszych książek XIX stulecia, mimo jego niezdrównej kapitalistycznej doktryny ekonomicznej, mimo sadzenia się na cytaty z książek, których Marx nie czytał, albo czytając, nie rozumiał, mimo chełpliwej sztuczności w posługiwaniu się algebraicznymi formułkami—jednym słowem, mimo usiłowań, by to, co jest tylko arcydziełem dziennikarskiej propagandy i miotania się proroczego w obelgach, podać za dzieło naukowe z rodzaju tych, które imponowały ludziom z r. 1860.

Ku memu zdziwieniu, przyjęto w Niemczech te rozsądne uwagi za nienawistne bluźnierstwa. Żadnemu z organów stronnictwa nie wolno było o mnie jednego choćby napisać słowa. Nawet rewizyoniści mniemali, że skandal mego kacerstwa więcej im szkodzi, niż moje poparcie pomódzby im mogło — dość, że zostałem przez niemiecką socyalną demokrację zbojkotowany w chwili, gdy — dzięki Trebitschowi — miezczaństwo niemieckie i niemiecka arystokracja pociągnięte urokiem bawienia się ogniem, a może sposobem, w jaki Agnieszka Sorwa odtworzyła moją Candię — uśmiechać się do mnie zaczęły.

Niechże więc stanie się wiadomem, że Niemiec, jako socyalny demokracja, zrzucając ze siebie więzy wszelkiego konwenansu i wyzwalający się z jakiegokolwiek obowiązku lenniczej wierności dla religii, prawa, porządku, patriotyzmu, nauki — natychmiast wolność swą na to zużywa, by ciężkie kajdany napowrót na siebie nałożyć. Dlaczego więc — zapytać ktoś może — powiadam, że czuję się z Niemcami połączony węzłami, najsilniej tkwiącymi w mojej naturze? Oto prosto dlatego, że w młodości byłbym z pewnością oszalał z rozpaczy, gdyby nie został stworzony dla mnie świat przez tę wielką niemiecką dynastję, która zaczyna się od Bacha, a zapewne na Ryszardzie Strausie jeszcze się nie skończy. Niechaj nikt nie przypuszcza, że sztuki mojej nauczyłem się od angielskich pisarzy. Prawda, oni pokazali, jak angielską mową posługiwać się można. Ale gdybym się był tego tylko nauczył, nigdyby moje dzieła nie przedostały się na drugą stronę kanału. Mistrzami moimi są mistrze mowy uniwersalnej: byli to, by od szczytów do szczytów sięgać, Bach, Haydn, Mozart, Beethoven, Wagner. Jesliby Niemcy rozumieli choć jednego z tych mężów — niechybnie założyliby mu stryczek na szyję.

Na szczęście nie rozumieli ich, aż dopiero po śmierci, a z czasem wyuczuli się tańcować w takt ich melodyj. Dzięki im, Niemcy, ziemia obiecana kapitalistycznego stulecia, otrzymała to namaszczenie, jakie przypadło Italii przez jej malarzy, czyniąc ją ziemią obiecaną wczesnego, jeszcze nie spospolitowanego Renesansu, jakie przypadło Francji z łaski jej architektów, jej chrześciańskiego rycerstwa i wiary, jakie w Grecji objawiło się przez jej rzeźbiarzy peryklesowskiej epoki. Te ziemie obiecane są moją ojczyzną i w nich tylko czuje się u siebie. A całe dzieło moje zmierza tylko do tego celu, by świat cały temu namaszczeniu poddać.

A teraz ty, pelen godności, poczucia obowiązku, patriotyczny, dzielny, pilny niemiecki czytelniku, który dotąd obawiałeś się tylko Boga i swego sumienia, a teraz już nikogo się nie boisz — bierz do ręki moją dla ciebie książkę, która — zupełnie szczerze — oby ci wyszła na dobre.“

Żydzi w Palestynie.

Gazeta żargonowa „Unser Leben“ w numerze piątkowym w artykule wstępnym podaje nader ważny komunikat, posiadający pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla Żydów rosyjskich, ale dla Żydów wszystkich krajów. Idzie zaś o to, że w anglo-żydowskiej gazecie „Inif Chronicle“, uważanej w Anglii za wielce poważną gazetę polityczną, ukazał się następujący komunikat, który „Unser Leben“ podaje dosłownie.

Oto jego treść: „Z najwiarogodniejszych źródeł dowiadujemy się, iż sultan turecki wyraził życzenie nadania Żydom obszernych koncesyj pod pewnymi warunkami. Wskutek tego zaproszono do pałacu sultana głównego rabiną Żydów tureckich, któremu główny sekretarz sultana zakomunikował w formie urzędowej, że rząd turecki zgadza się na nadanie Żydom specjalnych praw i przywilejów i dla tego proponuje rabinowi, aby nawią-

zał stosunki z organizacjami żydowskimi, które niejednokrotnie przedstawiały rządowi swoje projekty o kolonizacji Żydów w Palestynie.

Skoro zaś rabin, nie posiadający stosunków z organizacjami żydowskimi tej kategorii, nie mógł podjąć się tej misji, zaproszono do pałacu Żyda, zajmującego w Turcji wybitne stanowisko i jemu zaproponowano nawiązanie stosunków ze wspomnianymi wyżej organizacjami.“

Ze swej strony redakcja „Unser Leben“ zaznacza, że komunikat ten wydaje się jej niejasnym.

Prawda, że w czasach ostatnich rząd turecki odczuwa potrzebę pieniędzy i możliwe, iż pragnąc otrzymać pewne poparcie, materyalne, zwraca się do organizacji żydowskich z powyższą propozycją, ale mógł przecież zwrócić się do organizacji syonistycznej, która odawna prowadzi z nim rokowania. Wreszcie rząd turecki mógł zwrócić się do kolonizacyjnego T-stwa żydowskiego, specjalnie zajmującego się kolonizacją Żydów.

Co zaś do odmowy głównego rabiną, który nie chciał podjąć się roli pośrednika pomiędzy sultanem a Żydami, to postępowanie jego — pisze „Unser Leben“ — wcale nas nie dziwi, ponieważ tenże sam rabin, wiedząc o niezyczliwosci sfer biurokratycznych tureckich dla ruchu syonistycznego, zabronił Żydom uczestniczyć w organizacjach syonistycznych. Nie podobna też całej tej sprawie uważać za wymysł dziennikarski, bo przedewszystkiem gazeta „Juif Chronicle“ uważana jest za najpoważniejszy organ przez Żydów angielskich, powtóre gazeta ta pozostaje w bliskich stosunkach z kolonizacyjnym bankiem żydowskim. Pożądanem jest — konczy „Unser Leben“ — aby organizacja syonistyczna wyjaśniła tę kwestję.“

Na zjeździe stronnictwa wolności narodu (kadetów) znaczną większością głosów uchwalono przedstawiony przez Milukowa projekt taktyki, jakiej ma trzymać się w Dumie państwowej frakcja kadecka.

Zasady projektu tego są następujące:

1) Frakcja ma dążyć do wzięcia udziału czynnego w prawodawstwie; 2) starać się, aby wspólnie z żywiołami pokrewnymi utworzyć grupę, któraby miała możność wpływać na uchwały Dumy; 3) walczyć energicznie przeciwko usiłowaniom ograniczenia praw przedstawicielstwa narodowego; 4) zaznajomiwszy się z warunkami, od których zależy, ażeby dążenia frakcji mogły urzeczywistnić się w praktyce, będzie ona popierała każdą reformę, zgodną z jej programem, poddawała surowej krytyce wszystkie projekty przeciwnie temu programowi, albo mające na celu obronę interesów uprzywilejowanej mniejszości narodu; 5) będzie walczyła bezwzględnie z samowolą administracji i będzie starała się być wyrazicielką prawdziwej opinii kraju, gdyż taką wyrazicielką nie może być trzecia Duma, której skład utworzono w sposób sztuczny, w sposób nienormalny.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Spitosława. Jutro Witolda.

TEATR VICTORIA. Jutro „Podczłowiek“, tragi-komedia w 3 aktach T. Jaroszyńskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ODCZYTY. Dziś w sali straży ogniowej przy ul. Mrkołajewskiej nr. 54, o godzinie 7 wieczorem, prof. L. Krzwicki wygłosi odczyt p. t. „Podbój przyrody.“

— Dziś w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka nr. 17) o godz. 8 wieczorem inż. Neumark wygłosi „O własnościach materyi.“ (Wejście 5 kop.)

Z ostatniej chwili.

O godzinie 3-ej po południu redaktor i wydawca „Łódzkiego Listka“ p. Leopold Zoner zawiadomił nas, że tekst postanowienia obowiązującego gen. Kaznakowa (tekst ten przedrukowaliśmy z dzisiejszego rannego dodatku nadzwyczajnego „Łódz. Listka“ na 1-ej stronie) uległ zmianie.

Zaznaczamy ten fakt, gdyż cofnięcie tekstu ogłoszenia ze względów technicznych było niemożliwem.

Redakcja.

KRONIKA.

Telefon Łódź-Warszawa. Czytamy w „Warszawskim Dniwniku“.

„Komunikacja telefoniczna Warszawy z Łodzią wywołuje mnóstwo skarg ze strony publiczności, uzalającej się, że 75 kop. zmuszoną jest

płacić nie za 3 minuty rozmowy, lecz za bezpłodne wysiłki usłyszenia co mówi współrozmówca. Zapytania i odpowiedzi trzeba powtarzać po kilka razy, aby je zrozumieć, co przy ograniczonym czasie rozmowy jest bardzo uciążliwe. Główną tego przyczyną są aparaty telefoniczne łódzkie starego systemu, niezdadne do przesyłania rozmowy na daleką przestrzeń. Wobec tego władze odnośnie postanowiły zastosować należyte środki dla ulepszenia komunikacji telefonicznej Warszawa-Łódź.

O las miejski. Magistrat łódzki otrzymał kopię wyroku w sprawie o tytuł własności części lasu miejskiego, z powództwa sukcesorów Nestlera, rozpatrywanej przez pierwszy wydział cywilny sądu okręgowego piotrkowskiego, w komplecie: C. O. Jachimowskiego (przewodniczący), oraz A. P. Lewickiego i G. S. Winogradzkiego (członkowie), przy sekretarzu S. M. Kwiecińskim.

Wyrok ten brzmi, jak następuje:

„Sąd, wysłuchawszy sprawę z powództwa sukcesorów Karola Roberta Nestlera przeciw rządowi gubernialnemu piotrkowskiemu o prawo tytułu własności na dział gruntu—postanowił: 1) co do powództwa sukcesorów Karola Roberta Nestlera, mianowicie: Roberta Nestlera, Gustawa Nestlera, Jadwigi Cukier, Józefa Bule i Karola Bule akcyę oddać i wyegzekwować od nich na rzecz piotrkowskiego rządu gubernialnego na pokrycie kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy w sumie rb. 66 kop. 96; 2) koszty sądowe na rzecz skarbu określić na rb. 5 i sciągnąć z wymienionych sukcesorów Karola Roberta Nestlera, o czym zakomunikować izbie skarbowej piotrkowskiej“.

Budżet miejski. Dotychczas budżet m. Łodzi na rok 1907 nie został przez ministerium spraw wewnętrznych zatwierdzony.

Ponieważ w rubryce wydatków figurują ważne pozycje, na utrzymanie różnych instytucyj, oraz zapomogi, między innymi np. na budowę kościoła św. Stanisława Kostki rb. 12.000, na zakład w Kochanówce rb. 5.000 i t. d., przeto magistrat jest w ciągłym kłopotcie, nie mogąc asygnować żadnej sumy bez akceptacji ministerium.

Zarządy instytucyj tymczasem interpelują ciągle magistrat łódzki.

Niezależnie od tego magistrat otrzymuje ciągle odezwy z monitami od rządu gubernialnego piotrkowskiego o przedstawienie budżetu na rok 1908.

Magistrat łódzki przystąpił już do ułożenia żądanego budżetu.

Ze szkół. Zakłady naukowe tutejsze (prywatne) otrzymały zawiadomienie z dyrekcji naukowej, aby wykład historii powszechnej powierzyć osobom prawosławnym.

Z Towarzystwa higienicznego. W piątek, na posiedzeniu Sekcji higieny ogólnej, dr. St. Bartoszewicz przedstawił preparat do dezynfekcyj, który w praktyce daje się daleko lepiej i taniej zastosować, niż używana dotychczas formalina. Preparat ten nazywa się «autan». Prelegent objaśnił sposób użycia tego preparatu i wykazał przy pomocy przyrządów jego działanie.

Następnie na wniosek przewodniczącego Sekcji, d-ra A. Landaua, zebrani powzięli następujące uchwały:

I. Wobec szerzenia się w mieście ospy, Towarzystwo higieniczne zwraca się do magistratu z żądaniem wyznaczenia sumy na przeprowadzenie szczepienia ospy, dezynfekcji mieszkań autanem i wyznaczenie punktów (resp. lokali) w rozmaitych okolicach miasta dla szczepienia ochronnego ospy.

II. Tow. higieniczne zwraca się do pism tutejszych z prośbą o rozpowszechnienie potrzeby masowego szczepienia ospy, jak również do duchowieństwa o agitację w tej sprawie.

III. Za pomocą pism przypomina fabrykantom o obowiązku rewakcytacji (powtórzonego szczepienia) robotników wobec zagrażającej epidemii, jak również o szczepieniu dzieci robotników w tych fabrykach, gdzie jest wprowadzona pomoc lekarska dla dzieci.

IV. Oprócz tego, Towarzystwo higieniczne ze swej strony przedsięwzięcie szczepienia w niektórych dzielnicach miasta, dając materiał do szczepienia na swój koszt, zwróci się do pp. lekarzy i felczerów o poświęcenie bezpłatnie czasu i truda na szczepienia. W tym celu utworzoną została komisja, w skład której weszli pp. d-rzy: Bartoszewicz, A. Landau i Treukner, w celu zor-

ganizowania tej pomocy z ramienia Towarzystwa higienicznego.

Ze szpitala Poznańskich. Jak wiadomo, sukcesorowie I. K. Poznańskiego zrzekli się rozciągania nadal swej opieki nad szpitalem przy ulicy Targowej, oświadczając zarazem, że okazywają dotychczas pomoc materyalną na utrzymanie tegoż szpitala ograniczając do minimum. Według tego postanowienia, ogólna suma zapomogi wraz z legatami, jaką sukcesorowie przeznaczają na ten cel corocznie wynosić będzie do 22.000 rubli. Wobec tego zaszła konieczna potrzeba utworzenia specjalnego zarządu szpitalnego oraz ułożenia budżetu wydatków i dochodów.

W ubiegłą sobotę w rzezonym szpitalu odbyło się zebranie personelu lekarskiego, w celu omówienia wymienionych wyżej spraw. Po ożywionej dyskusji uchwalono powołać dwie komisje. Jedna zajmie się opracowaniem projektu ustawy dla prowizorycznego zarządu, druga zaś opracowaniem budżetu wydatków i przewidywanych dochodów, z uwzględnieniem ograniczonej zapomogi ze strony rodziny Poznańskich.

Referaty swoje wybrane «ad hoc» komisje przedstawić mają na zebraniu lekarzy szpitala w ciągu paru tygodni.

Zawieszenie działalności. Jak donosi warszawski „Przegląd Poranny“, centralny komitet frakcji rewolucyjnej P. P. S. zawiadomiamy specjalną odezwą, że zawiesił działalność swej organizacji w Łodzi. Przyczyną rozwiązania są nadużycia moralne i pieniężne.

Stowarzyszenie poddanych austriackich.

W ubiegłą sobotę, w sali koncertowej Vogla łódzki oddział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy poddanych austriackich zorganizował uroczystość z okazji założenia w Łodzi tego stowarzyszenia. Na uroczystość, która zgromadziła prócz miejscowej kolonii austriackiej, liczny zastęp zaproszonych osób, przybyli umyślnie z Warszawy konsul, szambelan dworu austriackiego, Stefan von Ugron de Abranfalva, sekretarze konsulatu pp. Michajłowicz i Krynicki oraz przedstawiciele Stowarzyszenia warszawskiego pp. Horny i Halina. Program uroczystości był bardzo urozmaicony. Wypełniły ją okolicznościowe przemówienia; nie brak było również popisów muzykalnowokalnych.

Po biesiadzie, usunięto stoły i rozpoczęły się w wielkiej sali tańce, które trwały do późnej nocy.

Oszustwo. Wczoraj i onegdaj po południu dwóch młodzieńców, szczupłych, jeden w mundurze szkoły handlowej, drugi w mundurze gimnazjalnym bez palemek, obchodzili mieszkania prywatne, wyludzając pieniądze za bilety do teatru Renesans, jakoby na cele wpisów.

Ponieważ teatru Renesans u nas niema, więc jest to zwykle oszustwo, do którego uciekają się sprytni i pomysłowi szwindlarze.

Przerwanie komunikacji. W sobotę, o godz. 11 i pół w nocy, znów dokonano kradzieży drutów telefonicznych na dystansie Warszawa — Łódź. Ponieważ spełniono kradzież na dwóch liniach, przeto przywrócenie komunikacji pomiędzy Warszawą a Łodzią natrafiło na poważne trudności. Komunikację tę przywrócono dopiero wczoraj o godz. 3 po południu.

Odczyty T. K. O. Dziś, t. j. dnia 11 listopada w sali przy ul. Zawadzkiej № 17, o godz. 8 wieczorem, inżynier p. Neumark wygłosi odczyt na temat „Własności materyi“. Przypominamy również o dzisiejszych odczytach Ludwika Krzywickiego, o godz. 7-ej wieczorem, w sali straży ogniowej (Mikołajewska № 54) na temat „Podbój przyrody“. O godz. 8 i pół wieczorem w sali przy ulicy Długiej № 45 na temat „Rozwój mowy i języki“.

— W środę, dnia 13 listopada r. b. w sali Grand-Hotelu, o godz. 8 wieczorem, profesor Ksawery Sporzyński wygłosi na rzecz Towarzystwa krzewienia oświaty nader ciekawy odczyt, który w Warszawie wzbudził wielkie zainteresowanie. Treść odczytu „W krainie lodów“, stanowią wrażenia z podróży prelegenta do Islandyi.

Bilety w cenie 50 i 25 kop. nabywać można codziennie w biurze T. K. O. (Zawadzka 17) od godz. 6 do 8 wieczorem.

Odczyt. Jutro o godzinie 8 wieczorem w teatrze Wielkim — Wojciech Szukiewicz będzie miał odczyt p. t. „Kobieta-Człowiek.“ Bilety są

do nabycia w składzie fortepianów Szredera (Piotrkowska 81).

Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego. W dniu 16 b. m., tj. w nadchodzącą sobotę, w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 5, odbędzie się o g. 6 wieczorem ogólne zebranie członków świeżo zorganizowanego łódzkiego oddziału Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w Warszawie. Porządek dzienny zebrania obejmować będzie: 1) odczytanie sprawozdania komisji rewizyjnej dotychczasowego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli m. Łodzi; 2) zatwierdzenie budżetu na rok 1908; 3) wybór członków nowego zarządu komisji rewizyjnej, oraz ich zastępców; 4) rozważenie wniosków komitetu organizacyjnego.

Stow. zawodowe krawców. Wczoraj, o godz. 5 po południu, w sali przy ul. Wólczańskiej № 5, odbyło się zebranie, zwołane przez założycieli Stowarzyszenia zawodowego krawców i krawcowych Łodzi oraz powiatów łódzkiego i łaskiego.

Zebranie zagał jeden z założycieli p. Ignacy Gralak, proponując wybór przewodniczącego. Powołano p. Komorowski, który przedewszystkiem wyjaśnił cel zebrania i zapoznał z porządkiem dziennym, mianowicie: sprawozdanie z dotychczasowej działalności założycieli, odczytanie ustawy, wolne wnioski, wreszcie wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania ustawy; prowadzono dyskusję nad każdym poszczególnym artykułem ustawy.

Ponieważ ustawę odczytywano po polsku, jeden z zebranych żydów żądał, aby przetłumaczono na żargon. Wniosek ten wywołał protest ze strony grona zebranych chrześcijan. Twierdzili oni, że skoro to ma być instytucja żydowska, nie należy, aby łączyli się chrześcijanie.

Wystąpienie to wywołało oklaski z jednej, a gromkie niezadowolenie z drugiej strony.

Gdy umysły uspokoiły się i wszystko wróciło do równowagi—prowadzono dalej dyskusję nad zmianami i uzupełnieniami niektórych artykułów ustawy. Dyskusja nad 24-ma artykułami trwała przeszło dwie godziny.

W końcu zebrania dokonano wyborów zarządu i komisji rewizyjnej. Wybrani zostali przez tajne głosowanie:

Konstanty Muszyński (121 gł.) jako prezes, Ewa Nusbaum (115 gł.) sekretarka, Ignacy Gralak (117 gł.), Stanisław Stiglic (109 gł.), S. Neuman (93 gł.), Urys Jakubowicz (89 gł.), Michał Borowski (63 gł.) jako członkowie; na zastępców: Jan Kolabiński (84 gł.), Zofia Wołkowicz (93 gł.), Feliks Koliński (85 gł.), B. Świerczyńska (94 gł.) i N. Miłotek (83 gł.).

Do komisji rewizyjnej pp.: Józef Witt (96 gł.), T. Bruner (96 gł.), Feliks Deńbowski (115 gł.), Bolesław Dobrzyński (73 gł.) i Franciszek Stepczyński (75 gł.).

Z cechów. Wczoraj na gospodach czeladników ślusarskich i murarskich odbyły się miesięczne posiedzenia.

Bandytyzm. Wczoraj o godzinie 7½ wieczorem przy ulicy Piotrkowskiej № 141, do sklepu Arona Bergera weszło 3 ch bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali z kasy około sześciu rubli.

Napad na sklep. W sobotę o g. 7-ej wieczorem, do sklepu spółki komandytowej przy ulicy Młynarskiej nr. 18, weszło kilku mężczyzn, gdy zajęte były w sklepie tylko same kobiety.

Zażądali oni pokazania pantofli. Korzystając z nieuwagi sklepowych, dwaj inni, stojący przy drzwiach mężczyźni, pochwycili balon od wody sodowej i uciekli.

Tymczasem oglądający pantofle zapuścili wzrok swój do kasy i usiłowali ograbić ją. Wówczas zarządzająca sklepem, wybiegłszy tylnymi drzwiami, zaalarmowała sąsiadów. Kilku uzbrojonych w kije mężczyźni otoczyło sklep, a wymierzyszy kilkanaście razów po głowie i plecach, załatwili się szybko z amatorami cudzej własności. Wskazali oni, że skradziony balon znajduje się w domu przy ulicy Łagiewnickiej nr. 12.

Napastnicy, jak twierdzą, byli to młodzi i starsi, żydzi i chrześcijanie.

Postrzał. Dziś, o godzinie 7 rano na ulicy Widzewskiej № 163, postrzelony został z rewolweru robotnik fabryki Bencha, Antoni Wankie-

wiecz, lat 19, mieszkający na tejże ulicy. Kula przebiła głowę. Po opatrunku, nałożonym przez lekarza Pogotowia, w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala św. Aleksandra, gdzie zmarł o godzinie 12-ej.

Napad. Dziś o godzinie 8 rano, na ulicy Ogrodowej № 20, w mieszkaniu własnym, został napadnięty Stanisław Dębczyński, robotnik, lat 28, któremu nożem zadano ciężką ranę w głowę. Zarówno napadającego jako i napadniętego odprawiono do 11-go cyrkułu, gdzie zawiezł lekarz Pogotowia opatrzył ranę.

Rozbestwienie. W sobotę, po skończonej pracy, wyszedł z fabryki Chrystyana Biggego na ul. Wysokiej № 22 majster fabryczny, Władysław Bernatowicz, lat 30. Zniemacka napadnięty został przez paru ludzi, którzy siekierą zadali mu dwie rany w tył głowy. Zbroczony krwią padł na bruk, wówczas napastnicy zadali mu cios w plecy obuchem siekiery. Wezwane do wypadku Pogotowie, z powodu mylnej informacji, nie mogło przybyć; rannego opatrzył jeden z lekarzy. W obawie powtórnej napadli, B. pozostawiono do wczoraj rana w fabryce, a następnie przewieziono do lecznicy na ul. Podleśnej.

Teror. Pan Władysław Zieliński, właściciel składu aptecznego przy ul. Południowej róg Wschodniej, otrzymał na liście składek, przeznaczonych na rzecz agitacji z powodu wyboru posła do Dumy, wezwanie bandyckie o zapłacenie 250 rubli, inaczej zagrożono mu terorem.

Numer z tej listy wycięty, a na to miejsce wklejony jest inny. Ponieważ socjal-demokracja wie komu te listy do zbierania składek powierzyła i wie równocześnie, kto tych list nie zwrócił, łatwo może się dowiedzieć, który to osobnik nadużywa imienia stronnictwa w celach bandyckich.

Zguba. W sobotę, powracając z dworca kaliskiego, pani Sarosiekowa dostarczyła do naszej redakcji znalezione przez dorozkarcza Jedrysiaka nr. 67, zamieszkałego przy ul. Marysińskiej, z którym jechała, torbę podróżną. Z rachunków hotelowych, znalezionych w torbie, okazało się, że należała ona do p. Szenińskiego, Piotrkowska 93, który ją odebrał, zostawiając w naszej redakcji 1 rb. dla znalazcy dorozkarcza.

Opóźnieniu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni ulęgo pięć osób: dwie kobiety i trzech mężczyzn, z których jeden odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ataki nerwowe. Następujące osoby w ostatnich dwóch dniach dostały ataków nerwowych:

Na ul. Konstantynowskiej nr. 28 Róża Hofenbläum, lat 35, bez określonego zajęcia.

Na ul. Łagiewnickiej nr. 43 Leon Wróblewski, robotnik, lat 35.

Na ul. Łąkowej nr. 1 Karolina Szadkowska, robotnica, lat 30.

Wszystkim trojgu lekarze Pogotowia udzielili różnej pomocy.

Stan bezprzytomny. Wczoraj na ul. Zielonej nr. 21 znaleziono człowieka, lat około 70, nieznanego z nazwiska, w stanie zupełnej bezprzytomności i odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możności sprawozdania nazwiska i adresu.

Przy pracy. Na ul. Piotrkowskiej nr. 199 Stefan Wągner, furman, lat 18, uderzony spadającą skrzynią, odniósł okaleczenie nóg. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Bójki i napady. W ciągu ubiegłych dwóch dni wydarzyły się następujące bójki i napady:

Na ul. Krutki nr. 9, na Bałutach, Jakóbowi Antczakowi, lat 40, zadano nożem ciężką ranę w szyję; w stanie groźnym odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

Na ul. Brzezinskiej nr. 25 Franciszek Tokarski, robotnik, lat 18, uderzony w bójce kamieniem, odniósł ranę głowy.

Na ul. Staro Zarzewskiej nr. 27 Seweryn Urbanski, tkacz, lat 37, został napadnięty i odniósł rany głowy, zadane kijem.

We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli.

Napad bandycki. W ubiegłą sobotę powracali z Aleksandrowa do Poddębic (powiat łódzki) dwaj koloniści: Walenty Pawłowski, mieszkaniec gminy Puczniew i Andrzej Żalasa, mieszkaniec Aleksandrowa. W odległości wiorsty od Aleksandrowa, jadący usłyszeli za sobą krzyk „stój”. Zatrzymali więc konie, a po chwili ujrzeli dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy grożąc zabójstwem, domagali się wydania pieniędzy. Napadnięci tłumaczyli, że nie posiadają przy sobie gotówki.

W tym czasie dał się słyszeć tentent koni; bandyci cofnęli się i wkrótce zaczęli rzucać kamieniami. Żalasa, nie tracąc przytomności, zaczął konie i popędził w stronę Aleksandrowa. Tutaj zameldował strażnikom ziemskim Korobkowi i Stycharyi, którzy puścili się w pogoń za

bandytami w towarzystwie kozaków. Jakoż udało się im pochwycić jednego z bandytów Józefa Włodarczyka. Pod silnym konwojem przeprowadzono go do Łodzi i osadzono w więzieniu.

Pożar w Rzęwie. W sobotę, o godz. 9 i pół wieczorem, w południowej stronie miasta zajaśniała krwawa luna, która wielce zaniepokoiła mieszkańców. Maszynista fabryki Steinerta, widząc lunę, syreną zaalarmował straż ogólną, która po upływie kilku minut dowiedziała się, że pożar szerzy się w Rzęwie. Z rozporządzenia wicekomendanta straży ogólniej ochotniczej na miejsce pożaru wyruszył IV oddział. Pożar przyjął bardzo groźne rozmiary i dzięki tylko energicznej akcji ratunkowej straży ogólniej ochotniczej rzęwskiej, tuszyńskiej, łódzkiej i dwóch oddziałów z Pabianic, zdolano opanować groźny żywioł. Spaliło się jednak 6 stodół napełnionych zbożem. Przyczyna ognia niewiadoma, straty sięgają około 6000 rb.

Pożar w okolicy. W ubiegłą sobotę wynikł pożar we wsi Dzierżazna, pow. łódzkiego, w posiadłości Teodora Dietbrenera, jak twierdzą, z podpalenia. Ogień strawił doszczętnie dom mieszkalny i kilka stodół napełnionych zbożem. Straty w spalonym budynku obliczają na 1400 rb; w krestenicy 4,500 rb. Wypadków z ludźmi nie było.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze „Victoria” wystawionym zostanie po raz pierwszy „Podczłowiek” tragi-komedia w 4-ach aktach Tadeusza Jaroszyńskiego, osnuta na tle stosunków współczesnych, które dosadnie charakteryzuje. Autor „Podczłowieka”, kierownik literacki naszego teatru, obecnym będzie jutro na przedstawieniu.

W środę w teatrze „Victoria” wieczorem odbędzie się przedstawienie popularne, które wypełni sztuką ludową „W złą godzinę” napisaną przez Reiff-Orłowskiego z panią Bissen-Janowską, wyborną wykonawczynią roli Jagny.

Na piątek i sobotę trupa naszego teatru wyjeżdża do Piotrkowa, ustępując miejsca w teatrze „Victoria” trupie francuskiej Jeny Hading.

— W sobotę wieczorem w teatrze letnim w Warszawie trupa francuska Jeny Hading, złożona z wybitniejszych artystów paryskich rozpoczęła cykl przedstawień komedii i dramatów.

W nadchodzący piątek dn. 15-go i sobotę dn. 16-go listopada r. b. trupa ta da dwa tylko przedstawienia w Łodzi w teatrze „Victoria” wieczorem. Jene Hading należy obecnie do najznakomitszych artystek francuskich a różni się tem, od innych odwiedzających nas gwiazd, że cały jej casamble tworzą artyści równi jej talentem.

W piątek odegrana zostanie komedia Al. Dumasa „Le demi-monde” (Półświatek), w sobotę „Le maitre de forges” (Właściciel Kuźnic). Biletów sprzedaje codziennie kasa teatru „Victoria” w godzinach zwykłych.

Podwieczorek muzyczny „Lutni”. Program zgromadził wczoraj masę osób. Rozpoczął jak zwykle, popis chóru męskiego „Lutni”. Potrójny kwartet pod batutą Dworzaczka, wykonał melodie ludowe, kompozycyji tegoż dyrektora. Z produkcji wokalnych mieliśmy następnie śpiew z towarzyszeniem skrzypiec—duet, w interpretacji p. Maryi Wilkoszewskiej i Alojzego Dworzaczka oraz duet z opery „Halka” (pierwszy akt) odśpiewany przez panią Wilkoszewską i p. Leona Jezierskiego.

Na popis instrumentalny (fortepian i wiolonczela) wybrali pp. Zofia Borowska i Henryk Goebel—„Sonatę” Chopina.

Podwieczorek zakończyła jednoaktówka Z. Przybylskiego p. t. „Znawca kobiet” składnie odegrana przez członków koła dramatycznego „Lutni”.

Z „Liry”. Na wczorajszej wieczornicy w Towarzystwie rzemieślniczo-śpiewaczem „Lira” po raz drugi popisywały się chóry mieszane pod batutą dyrektora Szymulskiego. Poza tem wieczornicę urozmaiciły: gra na fortepianie panny Szymulskiej, oraz monologi p. Władysława Krasowskiego. Zabawę zakończyły tańce, które trwały do godz. 2 w nocy.

Z „Harmonii”. Sobotnia pierwsza wieczornica w tym sezonie w Towarzystwie muzyczno-dramatycznym „Harmonia” zgromadziła sporą liczbę członków i zaproszonych gości.

Członkowie czynni „Harmonii” składnie odegrali dwie jednoaktówki. W antrakcie ujęmniały czas zebrany panna Marya Jabłońska (fortepian) i panna Wanda Karwowska (śpiew). Wieczornicę zakończono tańcami, które trwały do rana.

T E A T R.

W „Złą godzinę” sztuka ludowa w 5-ciu aktach, ze śpiewami i tańcami przez Tadeusza Reiff-Orłowskiego.

W złą godzinę przekłęła Jagna swego urodziciela Antka parobka wiejskiego krewnego bogatego włóścianina, w chwili gdy Antek zaręczał się z Zośką, córką zamożnego kmiecia. W złą godzinę, bo szatan podsunął jej piekielny zaiste pomysł zemsty. Antek wadził się z krewnym swym Ignacym Bogaczem o podział ojcowizny i nieraz potyrał starego. To też gdy Jagna przez zemstę wskazała nań, jako na mordercę Ignaca, którego w istocie rzeczy zabił w bójce po pijanemu Walek, czego Jagna była świadkiem, Antka aresztowano, oddano pod sąd i zesłano do robót ciężkich. Ale Jagna dręczona wyrzutami sumienia nie zasnęła spokoju, wpadła w obłęd i umarła.

Przed śmiercią wszelako odzyskawszy przytomność wyznała prawdę. Antek powrócił więc z miejsca kaźni i oczyszczony z zarzutu zbrodni ożenił się z Zośką.

Taką jest treść sztuki ludowej Reiff-Orłowskiego „W złą godzinę”, wystawionej po raz pierwszy w ubiegłą sobotę wieczorem w teatrze „Victoria”, a powtórzonej w niedzielę w teatrze Wielkim na widowisku popularnem, na którym znalazła się na bardzo właściwym miejscu, ze względu na treść jej, obrobienie i sens moralny.

Autor niewątpliwie posiada nerw dramatyczny, zna scenę dobrze i do jej wymagań zastosować się umie; akcyę prowadzi żywo, charaktery maluje ze znajomością ludu i jego psychologii—ale daleko mu jeszcze do zupełnego opanowania przedmiotu.

Przedewszystkiem nie umie on należycie przygotować scen kulminacyjnych i doprowadzić widza do odpowiedniego nastroju. Tak np. scena śmierci Jagny i wyznanie jej, że Antek nie winien zbrodni, poprzedzona przez komiczną scenę żegnania czarów, nie wywarła na widzach grozy tragicznej i pobudziła ich do śmiechu, co już było jedynie winą autora, bo zarówno p-ni Bissen-Janowska w roli Jagny, jakoteż panie Dąbrowska i Starzewska odegrały tę scenę bardzo dobrze.

Wogóle wystawa i wykonanie sztuki „W złą godzinę” nie pozostawiały wiele do życzenia; zespół był dobry a niektóre z poszczególnych ról dały nawet wdzięczne pole do popisu wykonawcom na których czele postawić należy p-nią Bissen-Janowską. Artystka w trudnej roli Jagny i niedość zasadniczo pogłębionej psychologicznie, wykazała tyle siły dramatycznej, dała jej taki wyraz, że blade naszkicowana przez autora postać bohaterki nabrała żywego kolorytu.

Wyborną i szczerze komiczną w roli kumy Rydzichy była p-ni Marya Dąbrowska; dobrze jej sekundowała p-ni Starzewska w roli Lepichy. Natomiast p-na Brzeska nieco po amatorsku traktowała rolę Zośki, zarówno w grze jako też i w śpiewie, atoli wywiązała się z zadania względnie wcale sympatycznie; dobrą też była w roli Marysi p. Szymańska oraz p. Modzelewska w roli Wojciechowej. Z męskiej obsady wyróżnił się szczególnie p. Orliński, który w roli sołtysa dał nam szczerze komiczną a utrzymaną w mierze sylwetkę.

Z rozmachem i szczerą swobodą w pierwszych odsłonach, a z dużą dozą siły dramatycznej w ostatniej, odegrał p. Stróżewski rolę Antka, ale na pierwszy plan wysunęli się tylko wyborni, pełen dosadnej charakterystyki i wyrazu p. Jan Janusz w roli Walka, gospodarza, oraz p. Pawłowski, który trudną rolę Buczka jąkały, odegrał bez zarzutu.

Sztukę reżyserował p. Franciszek Stróżewski.

St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

* W sprawie zabójstwa Ulanowskiego. „Warszawskij Dniownik” pisze: „Po czterodniowych rozprawach zakończył się w izbie sądowej proces w sprawie zabójstwa Ula-

nowskiego w gmachu warszawskiego banku handlowego. Izba sądowa zniosła wyrok uniewinniający warszawskiego sądu okręgowego co do trzech oskarżonych i skazała: Niemirowskiego i Malinowskiego za ukrywanie zabójstwa na pozbawienie wszystkich poszczególnych praw, przysługujących im zarówno osobiscie, jako też i praw stanu i przywilejów, oraz na oddanie do rot poprawczych każdego na półtora roku; Nowakowskiego zaś za niezameldowanie o morderstwie na osadzenie w więzieniu przez sześć miesięcy.

Jednocześnie Izba sądowa postanowiła wyjednać u Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza zamianę kary:

Niemirowskiemu na osadzenie w twierdzy przez 6 miesięcy, Malinowskiemu na zamknięcie w więzieniu przez 6 miesięcy i Nowakowskiemu na więzienie z terminem trzymiesięcznym. Werpachowskiemu sąd uniewinnił.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 listopada. Dzisiaj Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszymi Dziećmi przejechali na mieszkanie z rezydencji letniej w Peterhofie do zimowej w Carskim Siole. Na dworcu kolejowym, w celu pożegnania Ich Cesarskich Mości, zgromadzili się naczelnicy z miasta, komendant i oficerowie pułku ułanów Jej Cesarskiej Mości i innych oddziałów wojskowych, znajdujących się w Peterhofie i jachtów Cesarskich. Żegnając się, Ich Cesarskie Mości obchodzili zgromadzonych. W Carskim Siole zgromadzili się także naczelnicy, deputacya miejska, złożona z 10 osób, aby powitać Ich Cesarskie Mości z powodu pomysłnego ocalenia z niebezpieczeństwa w czasie wycieczki po zatoce Fińskiej. Protorej soboru carskosielskiego witał Ich Cesarskie Mości mową, a burmistrz podał chleb i sól.

Petersburg, 9 listopada. Aby zapobiedz naruszeniu porządku, które mogłyby zakłócić dzień otwarcia Dumy, naczelnik m. Petersburga ogłasza: Zadne zgromadzenia, pochody ani czyny o charakterze demonstracyjnym nie będą dopuszczalne.

Petersburg, 9 listopada. W ministerjum spraw wewnętrznych odbywają się posiedzenia stałych członków komisji gubernialnych, zwołanych w celu wyjaśnienia spraw, dotyczących porządku działalności instytucji włościańskich. Zjazd otworzył minister spraw wewnętrznych. Posiedzenia odbywają się pod przewodnictwem p. o. wiceministra Łykoszina. Na pierwszych posiedzeniach wyjaśniono, że w wielu miejscowościach ukaz z dn. 9 listopada 1906 r. był szeroko rozpowszechniony. W niektórych guberniach, przeważnie w południowo-zachodnich, zauważono dążenie włościan do komasacyi gruntów. Zjazd zakończył się w dniu 13 b. m.

Petersburg, 9 listopada. W ministerjum oświaty pod przewodnictwem samego ministra odbywają się narady w sprawie szkół burskich. Jest to dalszy ciąg obrad nad szkołami mahometanickimi.

Petersburg, 10 listopada. O przebiegu choroby Agencya otrzymała wiadomości następujące: w Kijowie dnia 8 zachorowało 13, zmarł 1, pozostaje chorych 189; w Troicku gub. orenburskiej zachorowała 1 osoba; w Krasnosłobodzku gub. penzeńskiej zachorowało 10, zmarło 4; w symbirsku zachorowało 5, zmarło 1; w pow. barnańskim zachorowało 31, zmarło 25; w powiecie kurhańskim zachorowało 30, zmarło 13. W całej gubernii symbirskiej od czasu wybuchu epidemii zachorowało 500, zmarło 245; w gub. połtawskiej ogółem zachorowało 32, zmarło 26.

Grodno, 10 listopada. W Trostiancu w pow. białskim spłonęły skutkiem podpalenia domy i zabudowania gospodarskie 7 włościan wraz ze zbożem. Tlum zabił podpalacza i wrzucił go w ogień.

Sosnowiec, 9 listopada. W mieszkaniu własnem wystrzałem przez okno zabity strażnik pograniczny.

Grodno, 9 listopada. W Trościanicy, w powiecie bielskim, wybuchł pożar. Włościanie ujęli podpalacza, zabili go, poczem trupa rzucili w ogień.

Kazań, 9 listopada. Rektor ogłosił, że chwilowo, do czasu ogłoszenia osobnego rozporządzenia, uniwersytet jest zamknięty.

Kazań, 9 listopada. Uniwersytet zamknięty do dnia 9 grudnia.

Tyflis, 9 listopada. Wczoraj wieczorem na ulicy zastrzelono policjanta.

Tyflis, 9 listopada. Z powodu niezwykle ożywionej działalności o charakterze rewolucyjnym, w niektórych częściach gub. kutaiskiej, będącej w stanie wojennym, nawiestnik uznał za potrzebne wyłączenie tych miejscowości w osobny okrąg, w celu ujednostajnienia w nich zarządzeń, zmierzających do wyłączenia występnej działalności i wezwał dyżurnego generała kaukaskiego sztabu okręgowego, Tołmaczewa, aby objął zarząd tego okręgu z prawami tymczasowego generała-gubernatora miejscowości, będących w stanie wojennym, a w okręgu kintrinskim z prawami naczelnego dowódcy.

Kyrga, 9 listopada. Napadnięto na kantory fabryki chemicznej Eftanowicza i fabryki świec „Wulkan”. W pierwszej 7-miu bandytów, przyjętych strzałami oficyalistów, umknęło, w drugiej trzej bandyci zrabowali 200 rb. i zegarek złoty.

Moskwa, 9 listopada. Naczelnik miasta polecił poszukiwać majątku Lidwala, z powodu pretensyi skarbu o 1,482,000 rb.

Moskwa, 9 listopada. Aresztowano przestępcę politycznego Tolkoceńkę, który zbiegł z Turuchanu.

Charków, 9 listopada. Zjazd górników z południa Rosyi zwołano na 8-my grudnia.

Perm, 9 listopada. Na mocy wyroku sądu wojennego stracono: 1) robotnika Abrosimowa, aresztowanego przy napadzie zbrojnym na skład dynamitu; 2) włościanina Popowa, zabójcę naczelnika wojennego szadrinskiego, pułkownika Kunjewa; 3) włościaniną Berezina, zabójcę więźnia w więzieniu permskim, który usiłował zapobiedz ucieczce więźniów politycznych; 4) robotnika Kosotuchina, zabójcę dozorcę policyjnego; 5) robotnika Ewdokimowa, który usiłował zabić komisarza w fabryce izowskiej.

Kijów, 10 listopada. We wsi Siemichody pożar strawił 73 zagrody włościańskie. W ogniu zginęło 3 dzieci i kobieta, wielu zaś uległo poparzeniom.

Kazań, 10 listopada. Uniwersytet zamknięty został tylko do 11 b. m.

Samarkanda, 10 listopada. Korespondent z Karatagi donosi: Dnia 27 października miasto zniszczone zostało doszczętnie. Zabitych cztery tysiące. Wszystkie wsie dokoła miasta również zniszczone.

Wiedeń, 10 listopada. W kołach parlamentarnych zapewniają, że przesilenie zostało rozstrzygnięte. Tekę ministra handlu obejmuje młodoczech dr. Fidler.

Wiedeń, 10-go listopada. Dymisya ministrów Auersperga, Pradego, Forszta i Pacaka została przyjęta. Poseł Fidler mianowany ministrem handlu, Ebenboch rolnictwa, Gessmanna i Praszek ministrami bez tek. Ustupujący ministrowie zaszczytami zostali orderami.

Wiedeń, 9 listopada. Bank austriacko-węgierski podwyższył dyskonto do 6%.

Berlin, 9 listopada. W niektórych majątkach na pograniczu państwa rosyjskiego zjawia się wśród bydła zaraza pyska i racic. Zdaniem władz, chorobę zawleczono z Królestwa Polskiego. Zarządzone rozległe środki zapobiegawcze, w celu przeszkodzenia szerzeniu się zarazy.

Berlin, 9 listopada. Z Rotterdamu donoszą: Robotnicy, pracujący przy ważeniu zboża, zaprzestali pracy na okrętach. Policya i majtkowie zmusili ich do opuszczenia okrętów. Robotnicy, zatrudnieni przy wyładowywaniu okrętów, pracują.

Paryż, 9 listopada. Balon ze sterem „Patrie” odbył dzisiaj rano podróż napowietrzną, przebywszy 140 kilometrów pomiędzy Paryżem a Fontainebleau i z powrotem.

Manila, 9 listopada. Amerykański minister wojny, Taft, dzisiaj rano odplynął do Władystoku.

DZIENNE.

Petersburg, 11 listopada. Jego Cesarzka Mość Najjaśniejszy Cesarz Najwyżej rozkazał rzeczywistemu radcy tajnemu Gołubiewowi otworzyć sesyę Dumy państwowej w dniu 14 b. m.

Władystok, W warsztatach portu wojennego wykryto mnóstwo literatury nielegalnej, broni, zapasów wojennych, bomby, plany i rysunki, tudzież schwymano całą korespondencyę konspiracyjną wojskowej organizacyi rewolucyjnej.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
9/XI 1 pp.	747.4	+ 7.6	28	Pd W 1	Z dnia 9 XI Temperatura max. +9.0° C.
9/XI 9 w.	745.0	— 6.1	84	Pd 1	Temperatura min. — 3.2° C.
10/XI 7 r.	742.2	— 5.3	80	Pd 1	Opadu 0.0 Z dnia 10 XI
10/XI 1 pp.	741.2	+ 8.4	87	Pd Z 1	Temperatura max. +9.0° C.
10/XI 9 w.	740.7	+ 4.7	92	Pn Z 3	Temperatura min. — 0.8° C.
11/XI 7 r.	745.5	+ 0.3	96	W 1	Opadu 0.0

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71.60	70.60	70.65
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	94.25	93.25	—
5% „ z 1906 r.	88.60	87.60	—
4 1/2% listy ziemskie	87.50	86.60	87.10
4% listy ziemskie	—	—	80.60
5% listy zastawne m. Warszawy	88.00	87.00	87.55
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	82.30	81.30	—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	81.30
Akcyje Banku handlowego w Łodzi . . .	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	374	364	—
„ „ „ „ „ II-ej emisji	270	260	—
„ „ „ „ „ szlachecka	226	218	—
Lipopy	—	—	—
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putłowski	—	—	—
Czeki na Berlin	46.65	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”).

Renta państwowa 7 1/2%	
5% Prem. I-ej emisji	368.50
„ „ II-ej „ „	264.50
„ „ szlachecka	222.50

RACYNALNE ODŻYWIENIE DZIECI.

Wśród całego szeregu sztucznych środków odżywczych, jakie dziś zjawiają się na wszechświatowych rynkach, zdobyła sobie od 35-tych do góry lat pierwsze miejsce znana i uznana w całym świecie mączka i mleko zgęszczone Nestle'a. Uznanie tego chemicznego przetworu i powszechne stosowanie go w ciągu trzech przeszło dziesiątków lat we wszystkich krajach, przypisać jedynie należy wysokiej jego wartości odżywczej i wyjątkowym, rzec można bez przesady, zdumiewającym rezultatom jego wpływu dodatniego na organizm dziecięcy.

Mączki i mleka zgęszczonego Nestle'a używają dziś wszystkie prawie matki, bądź dla zastąpienia naturalnego pokarmu niemowlętom, już od czwartego miesiąca ich życia, a nawet wcześniej, bądź też jako stałego środka odżywczego przez cały kilkoletni okres dzieciństwa. Różnica odżywiania dzieci tym lub innym pokarmem uwidacznia się już po kilku tygodniach praktyki; dzieci są wyjątkowo zdrowe, silne, wesołe, z czasem pozbywają się ewentualnych skłonności do chorób dziecięcych i niedokrwistości, wzmacnia się i ustala u nich proces trawienia, wyrabia się apetyt, postępuje normalny wzrost i rozwój. Na to wszystko wpływa pierwszorzędna jakość tego przetworu, dobywanego z najlepszego sterylizowanego mleka krów alpejskich, nie podlegających nigdy gruźlicy i udoskonalenie fabrykacyi, dzięki czemu sam przetwór posiada przyjemny, wysoce przez dzieci ceniony smak i daje się przez czas dłuższy doskonale przechowywać w wybornej fabrycznej opakowaniu.

Smiało powiedzieć można, że mączka i mleko zgęszczone Nestle'a, zawierające wysoki procent łatwo strawnych substancji białkowych, prócz tłuszczu i cukru, stanowi dziś jeden z koniecznych artykułów higienicznego systemu odżywiania dzieci i jest jednym z najdonioślejszych zastosowań chemii do potrzeb codziennego życia. Wartość tego produktu stwierdziły nie tylko już liczne analizy i próby najwybitniejszych powag lekarskiego świata, ale wykazała ją ogromna praktyka i wprost imponujący, a coraz jeszcze zwiększający się na ten środek popyt. 1650—1

Dotarczam do domów tania

węgiel

kosztowy w ilościach od 25 korey. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnym biurze. Widzewska 50, I piętro od frontu, telefonu nr. 1121. 1522-30

Wacław Kossakowski.

TEATR „VICTORIA” W Piątek 15-go i w Sobotę 16 Listopada r. b.

Tylko dwa występy znakomitej artystki

JENY HADING

z jej paryską trupą dramatyczną

W Piątek „La Demi Monde” w Sobotę „Le Maitre de forges”
(Półświatek) (Właściciel Kuźnic)

Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru „Victoria”.

1669-3-1

ZGROMADZENIE

majstrów rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia p. p. czeladników, że na nadzwyczajnym ogólnym zebraniu w dniu 8 listopada r. b. zapadła uchwała, iż w myśl ustawy o zgromadzeniach cechowych z 1816 roku, każdy czeladnik, przybyły do Łodzi z obcego miasta, **ma prawo otrzymać pracę w Łodzi, że w myśl postanowień Komitetu Ministrów, Najwyżej zatwierdzonych w dniu 15/28 listopada 1906 roku, czeladnik jest obowiązany wykończyć wyroby, aby nie narazić pracodawcę na straty, chociażby praca ta trwała po za godzinami określonymi i że w myśl postanowień obowiązujących, wydanych przez czasowego general-gubernatora, do warsztatów jest wstęp wzbroniony osobom obcym, czy to odwiedzającym pracowników czy też pseudo kontrolerów. Ze względów ekonomicznych płaca czeladników normowana będzie w miarę zdolności fachowych. Norma obecna 5-8 lub 12 rb. tygodniowo zostaje zniesiona. Czładnik, jeżeliby życzył może mieszkać u majstra i być na stole.**

Postanowienie powyższe obowiązuje od dnia ogłoszenia. Kopia protokołu została wręczona starszemu czeladnikowi.

Urząd starszych

Zgromadzenia majstrów rzeźniczych w Łodzi.

Łódź, dnia 9 listopada 1907 r.

NAJNOWSZY WYNALEZEK PRZEMYSŁU KRAJOWEGO!

!Niezwyczajna oszczędność pracy, czasu i pieniędzy!

MYDŁO NAFCIANE

D-ra A. Golowajga, jest najtańszym i najszybszym środkiem do prania bielizny. Mydło nafciane umożliwia pranie bielizny bez tarcia i parowania, wywabia wszelkie plamy, nie niszczy tkanin. Bieliznę otrzymuje się w niezwykły sposób konserwowany, śnieżno białą i zupełnie bezwoną.

HURTOWA SPRZEDAŻ: 1535-10-6

HORDLICZKA i STAMIROWSKI, Piotrkowsk. 150.

Za sułtem wynagrodzeniem.

Szść pierścienków i obrączka ślubna zaginęły. Uprasza się uczciwego znalazcę o oddanie takowych za wynagrodzeniem u stróża domu, Mikołajewska 95 1667-3-1

W nocy z 29 na 30/10 została skradziona para klaczy cugowych gniadych niary 2 arsz. 4 w. z folw. Świątkowice pow. wieluńskiego. Klacze jedna ciemniejsza, druga jaśniejsza i z wysokim bardzo kłębem, obie z białymi pęciami na prawej tylnej nodze, ubrane w czarne chamata. Nagrody za znalezienie rb. 100 Wiadomość: Tarnowski Uników p. Złoczew 1643-3-1

Znaję doskonale polski i francuski, mając świetne rekomendacje, poszukuję odpowiedniego zajęcia na ranne godziny. Zachodnia 41 m. 6. 2678.4.4

Karolina Rokicka,

Nauczycielka

z patentem, udziela lekcji muzyki na fortepianie, oraz teorii muzyki. Ul. Solna № 7. m. 4. 1449-10-0

DROBNE OGŁOSZENIA.

Do sprzedania sklep spożywczy. Ulica Widzewska nr. 70 2762-3-2

Gramofon do sprzedania bardzo tanio, z płytami lub bez. Wiadomość ulica Widzewska nr. 90 m. 19, od 7-9 wieczorem. 2752-3-3

Do udzielania początków siedmioletniej dziewczynce potrzebna nauczycielka na godzinę dziennie, ulica Piotrkowska przy Nowym Rynku. Oferty z oznaczeniem wynagrodzenia w Administracji „Rozwoju” dla B. I. S. 2794-1

Kupuję stare pisma zużyte i wszelkie defekty materyalne do topienia. Dowiedzieć się w Administracji „Rozwoju”, Przejazd 8. 2781

Kantor „Praca”, Zawadzka 7, poleca: bony, bufetowe, krawcowe, gospodynie, kucharki, młodsze z dobrmi świadectwami. 2788-2-1

Kareta i sanki w dobrym stanie do sprzedania, ul. Orla 17. 2784-3-1

Kantor służących, Średnia nr. 10, poleca: kucharki, pokojówki z dobrmi świadectwami. 2728-2-2

Leonard Suchowski, korektor i stroiciel fortepianów, przyjmuje strojenia i reperacje. Piotrkowska 163. 2181-6p6

Mieszkanie dla panienki przy rodzinie. Andrzeja nr. 7. 2790-1

Młody człowiek z dwuklasowem wykształceniem, poszukuje pracy Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod literami „E. K.” 2776-3-2

Maszyny 2 Singers, prawie nowe, bebenkowa i pierścieniowa i maszyna za 18 rubli. Piotrkowska 108 m. 16. 2769-5.2

Potrzebne zaraz zdolne podręczne do staników. Zawadzka 26. 2796-2-1

Poszukuję zaraz pokoju jednego, większego lub dwóch mniejszych. Łaska we oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod lit. „S: S. 100”. 2773-3-2

Potrzebny chłopak do terminu, do zakładu blacharskiego. Ulica Juliusza nr. 32 2744-3-3

Poszukuję pokoju, dobrze umeblowanego. Adres w Administracji „Rozwoju” dla „A. K.” 2693-3-3

Potrzebny pomocnik do zakładu felczerskiego. Bałucki Rynek nr. 5 2600c8p4

Przybłąkała się wylizca, biała z złotymi uszami i na lewym boku złoty plama. Jest do odebrania w Lisowicach, pod Kuluszkami. 2760-3-2

Sprzedaję wino krzewy z powodu braku miejsca. Piotrkowska 185. 2756.3.2

Sprzedam futro, syberyjskie psy, kołnierz śnieżniewidzowy, szerokie, bardzo dobre dla doróżkarza. Zachodnia 24 m. 5. 2786-2-1

Sukno syberyjskie do sprzedania. Rybna nr. 13, u gospodarzy. 2761-3p2

Uczeń I klasy Emil Lange, zgubił bilet uczniowski. Proszę oddać do szkoły Witanowskiego. 2761-3-2

Urządnik prywatnej instytucji, poszukuje rządu domu lub meldunków. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „S. G. W.” 2757-3-2

W krótkim czasie nauczę kroju za rb. 10, oraz przyjmuję kostiumy i suknie do szycia. Widzewska 127 m. 18. 2775-2-2

Wspólne mieszkanie, dla przyzwolonej panienki. Widzewska nr. 78 m. 23, Starkiewiczowa. 2697-3-3

Wyjeżdżając sprzedam tanio prawie nowe wspaniałe łożko nikielowe, portyery, zółta tafta, kwiaty, skrzynki balkonowe do kwiatów, drobiazgi. Widzewska 187 m. 14, front. 2795-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Tomasz Nowickiego, wydany z fabryki Geyera 2733-3-3

Zaginął paszport na imię Szamu & Grin, wydany z miasta Pabianic. 2734-3-3

Zaginął paszport wydany ze Zduńskiej Woli, na imię Heleny Półgrabiak 2735-3-3

Zaginął paszport na imię Antoniny Prycyk, wydany z Bendkowa. 2730-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Romualda Luszczewicza, wydany z fabryki Rabinowicza i Kacela. 2737-3-3

Zaginął paszport na imię Anny Kołben, wydany z gminy Długie. 2743-2-2

Zaginęło świadectwo od paszportu wydane z fabryki R. Grudzińskiego i S. Ka. na imię Maryanny Strayuskiej 2742-3-3

Zaginął paszport, wydany na imię Wojciecha Missala, przez magistrat w Pabianicach. 2741-3-3

Zaginął bilet od paszportu na imię Walentego Kowalskiego, wydany z m. Łasku. 2740-3-3

Zaginął paszport na imię Franciszki Józwiak, wydany z gminy Pyszków, powiatu wrocławskiego, gubernii warszawskiej. 2755-3-2

Zaginął paszport na imię Maryanny Burskiej, wydany z Niemysłowa. 2753-3-2

Zaginął paszport na imię Kajetana Warden, wydany z gminy Grzybk. 2754-3-2

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Małgorzaty Pietrzyk. 2765-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Kainera, wydana z magistratu m. Łodzi. 2733-3-2

Zaginął weksel na zlecenie D-ra Jelnickiego, na sumę 120 rb, pł. w Zawierciu 10 listopada, prolongowany 10 marca 1908 r., wystawiony przez Maryę Rykowską Ostrzeżę się przed nabyciem takowego. 2758-3-2

Zaginął paszport na imię Maryanny Orłowskiej, wydany z gminy Zapolice. 2778-3-2

Zaginął paszport na imię Stanisława Szpancerskiego, wydany z gminy Dalków. 2751-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Ignacego Dworaczy, wydana z fabryki Heislera. 2750-3-3

Zaginął paszport na imię Weroniki Klut, wydany z gminy Szydów. 2581-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Wincentego Trawińskiego, wydana z m. Łodzi. 2782-3-1

Zaginęło świadectwo od paszportu, wydane z fabryki Szulca na imię Maryanny Zalewskiej. 2793-1

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Wandy Szluka, wydany z fabryki Józefa Richtera. 2792-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Zofii Wuznikiewicz, wydana z m. Łodzi 2791-1

Zaginął paszport na imię Juliana Zentaka, wydany z gminy Staw. 2779-3-1

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Jana Skurzawskiego, wydany z fabryki H. Czamańskiego. 2789-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Wiktoryi Wilczyńskiej, wydany z fabryki Rozenblata. 2787-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Bolesława Rogaszewskiego, wydany z fabryki Ranke. 2785-3-1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Józefa Rogalskiego. 2783-1

500 żyrandoli elektrycznych, 200 lamp stołowych elektrycznych.

Bardzo duży wybór kinkietów, ampli, pendli, abażurów, tulipanów, etc. etc.
stałe na składzie w firmie

1632-10-2

W. Erickson i S-ka, Warszawa
ul. hr. Kotzebue 10.



Spieszmy

na PIOTRKOWSKĄ 95, tam u
EMILA SCHMECHLA

największy wybór gotowych ubrań: **Marynarkowe garnitury** po rb. 12, 13, 15, 16 do 40. **Zimowe palta** po 14, 15, 16, 17, 18 do 45. **Spodnie** po 4.50, 5.50, 6.50, 7.25 do 12.50.

W oddziale obstalunkowym wielki wybór najmodniejszych materyałów zagranicznych i krajowych. 1582-12

Języki

Nauczanie języków nowożytnych 962
Skwerowa № 4

WŁASNEJ NAJNOWSZEJ METODY BERLITZA
PREMIOWANEJ

w ciągu 2-3 miesięcy (około 80-90 godzin nauki) przeciętnie inteligentny uczeń nauczy się dokładnie **mówić i pisać obojmi językami.**
Korespondencya, konwersacya, gramatyka, literatura, ćwiczenia stylistyczne i t. p.

Na żądanie wykłady mogą się odbywać w mieszkaniu ucznia.
KĄŻDY NAUCZYCIEL WYKŁADA W RODZIMYM JEZYKU.
Niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, polski i t. d.
Dr. G. KUMMER, Skwerowa Nr. 4.
Porozumiewać się można od godziny 9 ej rano do godziny 10 ej wieczorem.

Języki

KAPUSTA

znanej dobroci, dostawia **folwark Bruss** po cenie: 1654-3-2
40 kopiejek za I-szy gatunek za pud
30 " " II-gi " " "
20 " " III-ci " " "

od 10-ciu pudów dostawa do domu. Obstalunki przyjmuje filia piekarska W-go Walentego Kopczyńskiego, Piotrkowska № 76, dom M. A. Wienera. **Ludwik Meyer.**

DZIELNA 13.

PRACOWNIA FOTOGRAFICZNYCH PORTRETÓW

o wysoce artystycznym malarskim charakterze. Portrety brązowe, naturalnej wielkości, wiecznie trwałe. Zdjęcia grup, obrazów, rysunków, budynków, wnętr, maszyn i t. p.

Zdjęcia dokonywa długoletni współpracownik pierwszorzędnych zagranicznych firm, jak to: Pienera, Wiktora Angierera, Lewiego w Wiedniu, Maja w Peszcie.

Wł. PIOTROWICZ.

Kursa dla amatorów fotografów.

1664-16-1

Kursa dla amatorów fotografów.

Zdjęcia dziecięce sposobem migawkowym.

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1
r. i od 3-6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Dr. A. Grosplik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.
Od 8¹/₂-11¹/₂ r., 6-8 wiecz., panie 5-6
po południu. W niedziele i święta 9 r.
do 1 po poł. 1568-d-1

Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla
dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko
od 9-3 po poł. 1147r1

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skór-
ne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8¹/₂-1 rano i od 5-8,
panie od 4-5. 1070-r-101

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płwociny, moczu, krwi,
wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9¹/₂-10¹/₂ i od 4-6.

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie **WIDZEWSKA 86**
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8-9 rano i od 4-6 popoł.
483-r-48

Nowy Kurs Tańców!

Pierwsza lekcya odbędzie się
w **środe** 13 b. m., o godz.
8¹/₂ wiecz; zapisy przyjmuje
A. Lipiński
Cegielniana 56. 1659-2 2

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjm. od 9-10 rano i od 4-8 w. W nie-
dziele i święta od k. 10-1 p.p. 507d243
Ostediłem się w tutejszem mieście jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płciowych i chorób włosów. Przy-
muję codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9
do 1-9 rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.
panie od 5-6. 637r336

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Średniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Lezenie elektryzacyą i masażem.
Przyjmuje od g. 8-11¹/₂ rano, od 6-8¹/₂
wiecz. 469-r-242

KTO

może dostarczać **mieko** wozem lub ko-
leją 100-150 garncy dziennie od 1-go
stycznia 1908 r. Adres: Główna 15,
w mleczarni 1631-3-2

Ważne dla amatorów kanarków.
Na ogólne żądanie przybywam
z moimi znakomitemi kanarkami
(Hohlroller) dnia 15 listopada r. b.
do Łodzi i pozostaję li tylko
przez kilka dni. Adres: Hotel
Rzymski, Mikołajewska 59. Z po-
ważaniem A. Heilscher z Wrocławia. 1657

Polskie VII-klasowe Gimnazyum żeńskie

z pensjonatem i klasami przygotowawczemi
przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcye rozpoczęte 3-go września.
Zapisy przyjmuje się codziennie.

Przełożona

ZOFIA LIBISZOWSKA.

1476 15-9

№ 204.

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

w zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 274 przy ulicy Piotrkowskiej, przez Berka Zajberta, odnowiona z konwersyą rub. 60,000 i dodatkowa z przeszacowania rub. 15,000;

2) pod № 493 przy ulicy Południowej, przez Berka Zajberta, odnowiona bez konwersyi rub. 7,300 i dodatkowa z przeszacowania rub. 10,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 9 listopada 1907 r.

1666-1